

Eugeniusz Moczuk*

Poland

**Janusz Mariański, *Moi wielcy mistrzowie i nauczyciele w socjologii religii i socjologii moralności*,
Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020, ss. 558**

Od wieków w nauce kształtowały się relacje między mistrzem i uczniem, pozwalając na rozwijanie się wiedzy, na rozmowy mistrza z uczniem, na pojawienie się różnych wątpliwości związanych z rozwojem nauki, metod badawczych, analizy wyników badań. Obecnie relacje te, wskutek obniżenia się rangi nauki, a przede wszystkim kryteriów osiągania stopni i tytułów naukowych, zaistnienia systemu punktów zamiast relacji międzypersonalnych, uległy obniżeniu. Już nie można jednoznacznie mówić o tym, że uczeń przychodzi do mistrza i go o coś pyta, ma wątpliwości, niejasności, albo po prostu chce pobyć w towarzystwie swojego profesora. To prowadzi do tego, że autorytet naukowca się obniża, że uczyony przestaje być mentorem i nauczycielem, a staje się zwykłym pracownikiem naukowym, uprawiającym zawód (oby nie rzemieślnikiem), że obniża się ranga odpowiedzialności za naukę, co sprzyja patologiom w nauce (plagiataryzmowi, karierowiczostwu, hosztaplerstwu, fikcji naukowej, kłamstwu, niedouczeniem, brakiem kompetencji, dogmatyzmem, zbytnim liberalizmem w podejściu do nauki, czy wręcz ekskluzywizmem – na potrzeby polityki, czy korporacji, a nawet prymatowi polityki nad nauką), że szkoły naukowe się rozmontowują, że następuje powolny proces niszczenia pod-

walin nauki, a nauka staje się odskocznią dla robienia kariery w innych dziedzinach. Ta przerażająca wizja nauki przyszłości nie jest tylko mrzonką, ale jest realnym scenariuszem spłykania podwalin wiedzy, dla jakichś znanych sobie, może politycznych celów.

Ale nie można jednak wpadać w skrajny pesymizm, tym bardziej, że nauka posiada wielu koryfeuszów, osób, które nie tylko „robią” naukę, ale także ją rozumieją, a wręcz ją „czują”. I jest to wartość dodana do nauki, jej kapitał i zasób społeczny i intelektualny, a który, można mieć nadzieję, będzie niewyczerpalny. To osoby, które wskazują inną drogę rozwoju wiedzy, a także pokazują jak należy „uprawiać” naukę. Niewątpliwie należy do nich prof. Janusz Mariański, który w swojej książce zatytułowanej „*Moi wielcy mistrzowie i nauczyciele w socjologii religii i socjologii moralności*” wskazuje nie tylko to, czym jest nauka, czym jest uczyony, ale także to, czym są relacje między mistrzem a uczniem.

Właśnie mam przed sobą książkę prof. Janusza Mariańskiego, zatytułowaną *Moi wielcy mistrzowie i nauczyciele w socjologii religii i socjologii moralności* i po jej przeczytaniu chciałbym zastanowić się nad jej przesłaniem, czyli o czym jest ta książka, jak ją lokować we współczesnej nauce (socjologii), do kogo ona ma być „celowana”, a także

jaką ma pełnić rolę we współczesnej nauce (socjologii). Odpowiedź na te pytania nie będzie łatwe, gdyż recenzja nie jest artykułem naukowym, nie mniej jednak być może zainteresuje kogoś w takim zakresie, aby na każde z tych pytań odpowiedzieć w sposób wyczerpujący.

Sam autor pisze we wstępie, że *dla mnie, w dziedzinie naukowej, którą uprawiam, Mistrzami i Nauczycielami są w socjologii ci, o których piszę w niniejszym opracowaniu. Z ich bogatej twórczości wydobywam tylko te treści, które były dla mnie szczególnie ważne w moim rozwoju naukowym w zakresie socjologii religii, socjologii moralności i katolickiej nauki społecznej, byli oni przewodnikami na mojej drodze naukowej, zarówno w teorii socjologicznej, jak i w praktyce empirycznej. W rzeczywistości było znacznie więcej tych socjologów, z dorobku których korzystałem, także z krajów zachodnich, zwłaszcza ze strefy języka niemieckiego. Ich wszystkich jestem dłużnikiem i wyrażam moją serdeczną wdzięczność. Hołd wdzięczności składam jednak przede wszystkim tym, których nazywam moimi Wielkimi Mistrzami i Nauczycielami* (s. 26).

W wypowiedzi tej przewija się i kolejny mistrz, jakim był Jurgen Habermas, który wskazywał, że na gruncie nauki (socjologii) można wskazywać na istnienie poziomu teorii, poziomu

* Eugeniusz Moczuk, Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza, ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-5447-6966>, e-mail: emoczuk@ur.edu.pl.

empirii oraz poziomu rzeczywistości społecznej będącej obiektem badań i analiz. Wskazuje, że *związek teorii i praktyki można wyjaśnić tylko wtedy, gdy rozgraniczy się trzy funkcje, określone przez trzy zupełnie różne kryteria. Są to: formułowanie i rozwijanie krytycznych teorematów, które muszą sprostać wymogom naukowego dyskursu, dalej, organizacja procesów oświecenia, w których teorematy te można zastosować i w szczególności sposób przy wyzwalaniu procesów refleksji w określonych, stanowiących ich cel grupach sprawdzać, wreszcie, wybór odpowiednich strategii, rozwiązywanie kwestii taktycznych i prowadzenie walki politycznej. W pierwszym przypadku chodzi o prawdziwe twierdzenia, w drugim o szczere zrozumienie (...), w trzecim o mądre decyzje.* (J. Habermas, *Teoria i praktyka*, PIW, Warszawa 1983, s. 57). Można zatem mówić o trzech etapach analizy nauki. Pierwszy z nich to stworzenie takiej teorii, której nie można łatwo obalić. Drugi etap to sprawdzanie tej teorii w działaniu społecznym, oraz przyjęcie jej lub odrzucenie. Trzeci etap to wykorzystanie tej teorii w praktyce oraz działanie społeczne w tym zakresie. Istotny w nauce jest więc poziom teorii, empirii i praktyki.

Ale *ad ovo*. Niniejsza recenzja składa się z kilku części. W pierwszej jest mowa o relacjach mistrz-uczeń, w drugiej o socjologii jako dyscyplinie naukowej i jej „składowych”, w części trzeciej jest omówienie zawartości książki, a w czwartej, odpowiedzi na zadane pytania.

Mistrzowie i uczniowie, a może idole i celebryci

Autorytet mistrza od wielu lat ulega przeobrażeniu. Ale samo pojęcie „autorytet” jest niedookreślone. Micha Popper zwraca uwagę na to, że pojęcie to wywodzi się z dyskusji starożytnych filozofów dotyczących roli jednostki w kształtowaniu dziejów ludzkości, chociaż później uznano, że losy dużych zbiorowości ludzkich kształtowane są przez autorytet Wielkiego Człowieka, którą jest wybitna postać, ktoś, kto przewyższa innych ludzi wiedzą, inteligencją, odwagą, czy nawet oryginal-

nością poglądów na życie. (M. Popper, *Leadership as Relationship*, *Journal for the Theory of Social Behaviour* 2004, vol 34, nr 2, s. 107–125).

Analizując zagadnienia autorytetu, można ujmować go w dwóch znaczeniach, podmiotowym i przedmiotowym. W ujęciu podmiotowym, autorytet charakteryzuje się wartością autoteliczną. Podmiotowe ujęcie autorytetu odnosi się do samej jednostki czy instytucji, jest to forma postrzegania autorytetu, jako immanentnej, nieredukowalnej części tożsamości osoby lub cechy dystynktywnej danego podmiotu. Można wówczas wyróżnić dwa główne rodzaje autorytetu: podmiotowo-osobowy (jednostkowy, ludzki) i autorytet podmiotowo-instytucjonalny. Ten pierwszy to wzór do naśladowania i udzielania wskazówek i porad, mający charakter osobowy, spersonifikowany (np. profesor będący promotorem pracy doktorskiej, mający poważanie w nauce, cytowany przez innych). Ten drugi powiązany jest z autorytetem danej instytucji, które wiążą się z jej nadrzędnymi funkcjami, a nie z osobą pełniącą określone funkcje w danej strukturze instytucjonalnej (np. profesor, będący kierownikiem katedry, dziekanem, rektorem, członkiem CK). W ujęciu przedmiotowym autorytet ma charakter instrumentalny, będąc narzędziem do osiągnięcia innych celów. Mówiąc inaczej, być autorytetem, to znaczy być za autorytet uznany. Być uznany za autorytet, to oznacza być kimś, z czym zdaniem czy postępowaniem ktoś inny się liczy. (P. D. Piórkowski, *Autorytety. Idole, pozory, eksperci i celebryci*, Wydawnictwo Witanet, Stare Miasto 2016, s. 10–15). Czy zatem w relacjach mistrz i uczeń autorytet jest wskazany. Oczywiście, że tak, bo jeśli ktoś jest dla kogoś autorytetem, to wówczas nie tylko dokonuje oglądu rzeczywistości zgodnie z wizją swego mistrza, ale także internalizuje wiele norm, które są jego udziałem.

Ale istnieje i taki problem, czy relacje mistrz-uczeń można w jakimkolwiek stopniu porównać do zagadnienia idoli i celebrytów. Odpowiedź brzmi, że nie, ba nawet, że nie ma żadnych „punktów stykowych” między mistrzem, a ido-

lem i celebrytą. Co istotne, popularność idoli jest zazwyczaj krótka, a prawidłowością idoli jest to, że ciągle pojawiają się nowe postacie, które starają się bardziej „rzucić w oczy”, aby w ten sposób zająć miejsce swych poprzedników, a ponadto rola idola łączy się z prawami rynku, gdyż idol lansujący charakterystyczny styl życia staje się niejako „dobrem ekonomicznym”, gdyż ukierunkowuje zachowania konsumpcyjne danej populacji (np. zakup specyficznej odzieży, nagrań muzycznych, samochodów, robienia specyficznych fryzur, używania lansowanych przez idola ozdób, itp.). A swoją drogą idol jest w swej istocie zaprzeczeniem autorytetu, gdyż nie jest w stanie wylansować określonego światopoglądu, oryginalnego ujęcia sensu życia, przemyślanej postawy moralnej. Ale mimo tych braków staje się on dla wielu ludzi punktem odniesienia dla dokonywanej samooceny i jej doskonalenia poprzez upodobnienie się do idola. (S. Kowalik, *Czy potrzeba nam autorytetów na świecie? (Lustereczko, lustereczko, powiedz przecie, czy potrzeba nam autorytetów na świecie?)*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 2006, Rok LXVIII, Zeszyt 2, s. 203–204). Z kolei celebryta to przykład mutacji autorytetu. Celebryta jest osobą znaną z tego, że jest znana. Jest to persona często występująca w środkach masowego przekazu, ciesząca się niesłabnącym zainteresowaniem mass mediów, bez względu na swoje poglądy, profesję, osobowość, czy nawet bliżej niedookreślone cechy, które podobają się masowemu odbiorcy, a które są pożądane przez mass-media. Ale warunkiem bycia celebrytą jest zainteresowanie innych własną osobą. (D. Mościcka, *Współcześni politycy. Autorytety, idole czy celebryci?*, [w:] (red.) J. Zimny, *Autorytet: wartość czy fikcja?*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie. Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli, Stalowa Wola: 2015, s. 629).

A przecież mistrz nie może być ani idolem, ani celebrytą, bo jego działania rozciągają się nie na dni, czy miesiące, ale na lata, a nawet na wieki,

a jego „wkład” dla społeczeństwa ma wymiar ponadczasowy. Mistrz próbuje wyznaczyć pewien sposób rozumienia rzeczywistości, a także kreślić sposoby jego rozumienia na przyszłość.

Niniejsza książka pokazuje jednoznacznie, że zaprezentowane w niej osoby są mistrzami, ale przy tym autorzytetami podmiotowymi i przedmiotowymi. Raz, że są to osoby, które dokonały bardzo wiele w socjologii, są rozpoznawane w nauce, a także mają znaczący dorobek w dziedzinie nauk socjologicznych. A dwa, że zaprezentowane zostały takie osoby, które znacząco przekształcały polską (i światową) socjologię, czasem „nie płynąc z nurtem” oficjalnej nauki, czasem „płacąc za to” brakiem awansu zawodowego, czy przymusem wyjazdu z kraju ojczystego, czy nawet marginalizowaniem ich dorobku. Ale czytając to opracowanie, jestem przekonany, że takim mistrzem jest prof. Janusz Mariański. Dla mnie niewątpliwie jest.

Socjologia jako dyscyplina naukowa i jej „składowe”

Zadaniem socjologii jest poznanie i wyjaśnianie obiektywnej rzeczywistości społecznej, uporządkowanie jej za pomocą dostępnych metod i technik badawczych, które prowadzi do rozumienia zjawisk zachodzących w społeczeństwie, a też tworzenie ukształtowanego i nieustannie rozwijającego się systemu wiedzy o społeczeństwie, opierającego się na obserwowaniu rzeczywistych zjawisk zachodzących w społeczeństwie, a także myśleniu o obiektywnych prawach rozwoju społecznego. Zadaniem nauk społecznych jest też poznanie reguł rządzących zjawiskami społecznymi, antycypowanie zdarzeń społecznych i kierunków rozwoju tych zjawisk, rozumienie ich i racjonalne przekładanie na rzeczywistość praktyczną.

Co istotne, socjologia jako nauka przez prawie dwa wieki zdołała stworzyć nie tylko podwaliny teorii socjologicznych, ale także istotną z punktu widzenia nauki metodologię badań, historię myśli socjologicznej, będącą analizą krytyczną myśli naukowej z okresu przedsocjologicznego, okresu socjologii klasycznej, jak i socjologii współ-

czesnej, a także podział na socjologię ogólną i socjologię szczegółowe, nazywane współcześnie „subdyscyplinami socjologicznymi”.

A zatem kilka elementów decyduje o „jakości” socjologii jako nauki. Są to: a) teoria socjologii, b) jej metodologia badań, c) odnoszenie się do historii myśli społecznej i jej prekursorów, d) dokonywanie podziałów wewnątrz socjologii, e) możliwość dostosowania się do zmieniającej się rzeczywistości społecznej, f) umiejętność rozumienia tego, co socjologia mówiła w przeszłości o danym zjawisku, a też czy można to zastosować współcześnie, czy należy coś w niej zmienić.

Socjologia jako nauka pojawiła się w pierwszej połowie XIX wieku i przez prawie dwa wieki zdołała stworzyć nie tylko podwaliny teorii socjologicznych, ale także istotną z punktu widzenia nauki, metodologię badań, historię myśli socjologicznej, będącą analizą krytyczną myśli naukowej z okresu przedsocjologicznego, okresu socjologii klasycznej, jak i socjologii współczesnej, a także podziału na socjologię ogólną i socjologię szczegółowe, przyjmującą dziś określenie subdyscyplin socjologicznych.

Metodologia badań jest jedną z ważniejszych czynności związanych z podejmowaniem działań naukowych, pozwalając na właściwie ukierunkowanie badań i uzyskanie konkretnych rezultatów badawczych. Jerzy Apanowicz wskazuje, że badania służą właściwemu poznaniu świata w każdej z możliwych dziedzin (J. Apanowicz, *Metodologia ogólna*, Wydawnictwo Diecezji IV Pelpińskiej Bernardinum, Gdynia 2002, s. 19), a Tadeusz Plich dodaje, że celem badań jest jak najbardziej ściśle, pewne, proste i bogate w ilość informacji, zdobycie wiedzy o konkretnym zjawisku, wobec którego prowadzone są badania. (T. Plich, *Zasady badań pedagogicznych*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1998, s. 9).

Metodologia badań społecznych jest istotnym elementem współczesnej socjologii, chociaż także ważnym jej elementem jest analiza genezy socjologii, która nie tylko jest historią myśli socjologicznej, ale przede wszystkim po-

znawaniem tworzenia się kolejnych teorii i koncepcji socjologicznych. Historia myśli socjologicznej pozwala nie tylko spojrzeć wstecz, dokonując oglądu tego, jak się rozwijała i kształtowała socjologia, ale także utrwaliła znaczenie socjologii jako nauki tak dalece, że ta przetrwała już prawie 190 lat. I nie chodzi w tym przypadku o to, że socjologia nie przeżywała okresów kryzysu, frustracji, czy zapomnienia, ale o to, że dzięki spojrzeniu wstecz, socjologia ewoluowała naukowo, dostosowując się w podejmowanych badaniach naukowych do istniejącej współczesności (patrz np.: J. Szacki (red.), *Czy kryzys socjologii*, Czytelnik, Warszawa 1977; A. Niesporek, *Czy koniec socjologii, jaką znamy? Socjologia wobec wyzwań zmieniającej się rzeczywistości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007).

Jerzy Szacki dostrzega znaczenie historii socjologii w kilku aspektach, a wśród nich: a) po pierwsze, jako element tożsamości dyscypliny, z którą identyfikują się jej przedstawiciele, b) po drugie, jako czynnik ułatwiający komunikację między socjologami, wyposażając ich w znajomość niuansów używanych pojęci i kategorii, popularnych metafor i tradycji, c) po trzecie, jako czynnik pozwalający na ukierunkowanie badań własnych danej osoby, dzięki którym może wzorować się na badaniach już prowadzonych wcześniej, d) po czwarte, jako element porządkujący badania własne, dzięki czemu możliwe jest rozumienie odmiennych punktów widzenia, albo braków wiedzy w danej sferze, e) po piąte, jaki czynnik pozwalający rozumieć, że to co istnieje w sferze badań naukowych, niekoniecznie jest odzwierciedleniem danej rzeczywistości, a zatem należy podejmować dalsze badania i rozumienie tego, co nie jest jeszcze „odkryte”. Dalej wskazuje, że historia myśli socjologicznej „stworzyła” jego zakres analityczny, dzięki czemu można mówić o trzech jego ujęciach, a w tym: a) po pierwsze, że istnieje możliwość „śledzenia” aktywności innych socjologów, którego prekursorem był August Comte, b) po drugie, że można zapoznawać się różnymi koncepcjami i szkołami

rozwoju socjologii, c) po trzecie, że dzięki poznanemu rozwojowi myśli socjologicznej, możliwe jest wyodrębnienie dla siebie interesującej subdyscypliny (J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*. Wydanie nowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 10–15).

Ostatnim elementem analizy jest podział socjologii na socjologię ogólną i socjologię szczegółową. Podział ten nie ma tylko znaczenia teoretycznego, ale ma znaczenie praktyczne, pozwalające stworzyć subdyscypliny socjologii. Stefan Nowak twierdzi, że od dość dawna fascynuje niektórych metodologów i filozofów nauki wizja wiedzy ludzkiej pojętej na kształt *sui generis* piramidy. Na poszczególnych poziomach czy „piętrach” tej piramidy mieściłyby się zgodnie z tą wizją prawa nauki różniące się stopniem doniosłości teoretycznej, im wyżej, tym bardziej podstawowy, naczelny czy nadrzędny miałyby one charakter, a prawa umieszczane niżej miałyby wobec tamtych charakter pochodny. Jednocześnie różne piętra tej piramidy wiedzy ludzkiej byłyby w niej reprezentowane przez prawa wchodzące w skład różnych nauk. (S. Nowak, *Redukcyjna systematyzacja praw i teorii społecznych*, [w:] (red.) S. Nowak, *Metodologiczne problemy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1971, s. 135).

Dlatego też można wyodrębnić socjologię ogólną i socjologię szczegółową. Według Jana Szczepańskiego *socjologia ogólna, na podstawie materiałów, uogólnień, prawidłowości ustalonych w badaniach szczegółowych, chce stworzyć teorie obejmujące zespoły zjawisk występujące w społeczeństwach. Jej zadaniem jest także ustalanie pojęć. Socjologia ogólna, od samego początku wyodrębniania się (...) nauki, rozwijała dwie teorie o powszechnym zasięgu, a mianowicie: teorię struktur społecznych oraz teorie rozwoju, czy też mówiąc bardziej ogólnie teorię zmian. Z kolei socjologie szczegółowe Jan Szczepański charakteryzuje następująco: te (...) działy socjologii nazywa się czasami socjologią szczegółową. Zadaniem tych działów jest systematyczny opis poszczególnych dziedzin i wyjaśnianie zacho-*

dzących w nich zjawisk. Opis wymaga posiadania odpowiedniego aparatu pojęciowego, a wyjaśnianie, tzn. ustalanie prawidłowości ich przebiegu, wykrywanie związków i zależności, tworzenie uogólnień, wymaga tworzenia teorii. Stąd zachodzi konieczność, aby nad tymi działami prowadzącymi badania empiryczne i dążącymi do uogólniania stwierdzonych prawidłowości w postaci teorii różnego zasięgu, tzn. teorii wyjaśniających węższe lub szersze kompleksy zjawisk, budować teorie bardziej ogólne, wyjaśniające zjawiska i procesy bardziej podstawowe, a zatem ważne dla wszystkich dziedzin życia społecznego (J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1972, s. 19–20).

Niniejszą książkę odczytuję zatem w tych trzech omawianych segmentach. Po pierwsze z uwagi na zawartość książki, można wskazać, że autor wykorzystał metodologię badawczą nazwaną *Scoping Review*. Metoda badawcza *Scoping Reviews*, inaczej nazwana przeglądem zakresu, jest jakościową metodą badawczą, która polega na systematycznym przeglądzie literatury przedmiotu w danym zakresie (*Systematic Literature Review*), cechując się wysokim stopniem formalizmu i jakościową metodą analizy. Jest to swoista „technika mapowania” odpowiedniej literatury przedmiotu z danej tematyki, którą niegdyś nazywano kwerendą literatury przedmiotu. Współcześnie, wskutek ogromnego wzrostu znaczenia Internetu, wstępne pytanie badawcze związane jest z mapowaniem kluczowych pojęć, rodzajów dowodów i luk lub ograniczeń w badaniach związanych z określonym obszarem, czy dziedziną, poprzez systematyczne wyszukiwanie, selekcję i syntezę istniejących informacji na dany temat. Innymi słowy pojęcia takie jak „socjologia religii”, „socjologia moralności”, „katolicka nauka społeczna” i inne (z tą tematyką związane), są w zawartości bibliograficznej bibliotek w kraju i za granicą. Przykładem może być system KaRo (Katalog Rozproszony), który pozwala sprawdzić, w której bibliotece krajowej znajduje się dana publikacja. Ale przecież współcześnie Internet pozwala

dotrzeć do literatury przedmiotu na całym świecie, pod warunkiem znalezienia odpowiedniego pojęcia kluczowego w danym języku. Dzięki wykorzystaniu metody *Scoping Reviews* możliwe jest osiągnięcie co najmniej dwóch celów badawczych: a) pierwszy, który polega na rozpatrywaniu danego zakresu pojęcia (np. socjologia moralności) jako działania prowadzącego do systematycznego przeglądu literatury, pozwalającego na szybkie badanie zakresu, zasięgu i istoty badanego pojęcia oraz na sprawdzeniu występowania warunków do przeprowadzenia systematycznego przeglądu literatury przedmiotu, b) drugi, który polega na traktowaniu przeglądu literatury przedmiotu jako niezależnej metody badawczej, dzięki której wyniki mogą być wykorzystane przez naukowców (czy praktyków) oraz wyszukania luk badawczych w dostępnej literaturze. (Więcej na ten temat: S. Chylak, P. Głowik, M. Sawicki, *Scoping review w procesie tworzenia programu polityki zdrowotnej*, Wydawca Agencja Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji, Warszawa 2019; M. Ćwiklicki, *Metodyka przeglądu zakresu literatury (scoping review)*, [w:] (red.) A. Sopińska, A. Modliński, *Współczesne zarządzanie – koncepcje i wyzwania*, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Warszawa 2020, s. 53–68; Z. Mazur, A. Orłowska, *Jak zaplanować i przeprowadzić systematyczny przegląd literatury*, *Polskie Forum Psychologiczne* 2018, Tom 23, nr 2, s. 235–251; A. Orłowska, Z. Mazur, M. Raguna, *Systematyczny przegląd literatury: Na czym polega i czym różni się od innych przeglądów*, *Ogrody Nauk i Sztuk* 2017, nr 7, s. 350–363).

Można zatem wskazać, że w przypadku niniejszego opracowania, autor zebrał możliwie dostępne informacje na temat poszczególnych takich pojęć jak: „socjologia religii”, „socjologia moralności”, „katolicka nauka społeczna”, „socjologia duszpasterska”, „socjologia parafii”, „religijność jako przedmiot badań”, „godność ludzka jako kategoria socjologiczna”, „religijność wsi polskiej”, „religijność młodzieży”, „filozofia społeczna”, „społeczny sens

życia”, „koncepcja praw człowieka”, „absolutyzm i relatywizm moralny”, „relatywizm cywilizacji technicznej”, „etyka indywidualna i społeczna”, „etyka globalna”, „odrodzenie moralne społeczeństwa”, „sens życia i cierpienia”, „umieranie i śmierć w ujęciu socjologicznym”, personalistyczna koncepcja człowieka”, „socjologia działalności społecznej Kościoła”. I w zasadzie jest to ujęcie horyzontalne. Ale analiza *Scoping Review* ma także ujęcie wertykalne, którą są sylwetki poszczególnych socjologów polskich, zajmujących się zagadnieniami socjologii religii, czy moralności, a które zostały przez autora książki skrupulatnie wyszukane, opisane ich dokonania naukowe, a także skomentowany ich wkład do socjologii. I tutaj należy wskazać, jak benedyktyńską pracę wykonał prof. Janusz Mariański, aby można było nie tylko z tymi dokonaniem się zapoznać, ale także, aby pozostał ślad o socjologach, którzy zajmowali się tą tematyką. I jest to ogromna wartość dodana tego opracowania, bo wpisuje się w nurt dokonań socjologów, zajmujących się Historią myśli socjologicznej.

Odnosząc się do kwestii historii myśli socjologicznej w omawianej książce prof. Janusza Mariańskiego, należy wskazać, że to właśnie historia myśli socjologicznej „stworzyła” jego zakres analityczny, dzięki czemu można mówić o trzech jego ujęciach, a w tym: a) po pierwsze, że istnieje możliwość „śledzenia” aktywności innych socjologów, b) po drugie, że można zapoznać się różnymi koncepcjami i szkołami rozwoju socjologii, c) po trzecie, że dzięki poznanemu rozwojowi myśli socjologicznej, możliwe jest wyodrębnienie dla siebie interesującej subdyscypliny. (J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 13–15).

W tym przypadku można zauważyć, że omawiane opracowanie prezentuje polską myśl społeczną w XX wieku, a także początków XXI wieku, oczywiście w wybranym zakresie. A tym samym opracowanie to uzupełnia lukę, która istnieje między opracowaniami dotyczącymi historii myśli społecznej

w sensie ogólnym, czego przykładem jest Historia myśli socjologicznej prof. Jerzego Szackiego, a monografiemi mającymi charakter wąski, a dotyczącymi poszczególnych osób lub ich dokonań w ujęciu jednostkowym, w tym subdyscyplin socjologicznych. W tym przypadku można mówić o historii myśli socjologicznej w zakresie pośrednim, która jeszcze szuka „swojego miejsca” w socjologii. Ale dzięki prof. Janusza Mariańskiego dokonany został już pierwszy krok w tym zakresie. Można mieć przy tym nadzieję, że socjolodzy znajdą na tę tematykę czas, aby rozszerzyć wiedzę o historii socjologii w średnim zakresie.

Ostatnim elementem niniejszej analizy jest podział na socjologię ogólną i szczegółową. Wprawdzie obecnie mówi się o socjologii trzeciej, nie mniej jednak tradycyjny podział na dwie socjologie funkcjonuje nadal. Piotr Sztompka uważa, że socjologia trzecia, czyli socjologia życia codziennego, jest „zwrócona” ku codzienności i adresowana do „zwykłych” ludzi. (P. Sztompka, *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*, [w:] (red.) P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, *Socjologia codzienności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 30–31). Aleksander Manterys i Janusz Mucha, dostrzegając ewolucję socjologii i zakładając, że jest ona nie tylko faktem społecznym, ale także czymś nieuniknionym, uznając, że socjologia trzecia jest kontynuacją socjologii pierwszej i drugiej. Wskazują, że *socjologia końca XX wieku, przynajmniej w wydaniu wybitnych reprezentantów, wyrывa się z monotonii i jałowości niekończących się badań diagnostycznych i metodologicznie pustych rozważań o technikach badawczych. Można wręcz powiedzieć, iż współcześni socjologowie przypominają sobie o wyzwaniach, które sformułowali i podjęli socjologowie klasycy. Nauka o społeczeństwie to nie tylko sondaże lub uwrażliwiające wywiady pogłębione, tony czy gigabajty detali, parametrów obrabianych w poetyce raportu badawczego, lecz przede wszystkim refleksja wokół tego, jak funkcjonuje społeczeństwo, czym jest ludzka sprawczość, jakie są presupozycje my-*

ślenia socjologicznego, jaki rodzaj teorii jest najbardziej przydatny w penetracji zjawisk społecznych. Socjologia teoretyczna końca XX wieku, mimo oczywistych i głębokich niekiedy różnic występujących między jej przedstawicielami, staje się czymś w rodzaju wspólnego obszaru pryncypialnej debaty wokół zadań, możliwości i ograniczeń dyscypliny. Koniec XX wieku to okres swobodnego fermentu, który owocuje licznymi i spektakularnymi próbami budowy nowych teorii, kształtowania nowych orientacji teoretycznych, co prowadzi często do zatarcia granic między tym, co stanowi przedmiot i metodę socjologii, a tym, czym zajmują się inne nauki humanistyczne i społeczne”. (A. Manterys, J. Mucha, *Nowe perspektywy teorii socjologicznej. Punkt widzenia 2009 r.*, [w:] (red.) A. Manterys, J. Mucha, *Współczesne teorie socjologiczne. Nowe perspektywy teorii socjologicznej*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2009, s. VIII).

W omawianym opracowaniu prof. Janusza Mariańskiego wyraźnie widać to, że jest ona poświęcona kilku subdyscyplinom socjologicznym, jakie powstały i zinstytucjonalizowały się w nauce polskiej, jak i światowej. Można przy tym wskazać, że o rozwoju nauki decydują trzy elementy: a) paradygmat, czyli zbiór konkretnych idei, b) utalentowane jednostki, które rozwijają te idee, c) instytucjonalizacja podstawowych struktur w celu ochrony i rozwoju idei. (N. Kraśko, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 14). A zatem instytucjonalizacja jest to uznanie pewnego rodzaju działalności naukowej za odrębną, uprawianą dla niej samej, to też istnienie norm, które regulują aktywność wewnątrz danej sfery, zapewniają jej niezależność oraz powodują dostosowanie norm społecznych w innych dziedzinach życia, tak, żeby bez przeszkód można było poświęcić się w działalności w wybranej dziedzinie. (N. Kraśko, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920–1970*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 12).

O tym, że opracowanie prof. Janusza Mariańskiego wyraźnie wskazuje

na istnienie socjologii szczegółowych, a także to, że są to subdyscypliny „mocno osadzone” we współczesnej socjologii, świadczy fakt ich instytucjonalizacji (a swoją drogą nikt bowiem nie może sobie wyobrazić sytuacji, że socjologia religii, czy socjologia moralności, nie mają statusu subdyscypliny naukowej). O tym, że są to zinstytucjonalizowane subdyscypliny socjologii świadczą takie przesłanki jak: a) istnienie znacznej liczby prac naukowych dotyczących tej tematyki, b) uwzględnienie w programach uczelni wyższych problematyki z zakresu tych subdyscyplin, i prowadzenie wykładów z tego zakresu, c) organizowanie specjalistycznych konferencji poświęconych zagadnieniom socjologii religii i socjologii moralności, d) wyraźne wyodrębnienie się omawianych subdyscyplin z innych dziedzin socjologii, a także ustalenie wyraźnego przedmiotu badań i metod badawczych, e) istnienie socjologicznych towarzystw naukowych, które zajmują się *stricto* omawianymi zagadnieniami, f) znacząca ilość specjalistów z tego zakresu i duża profesjonalizacja tej subdyscypliny, g) akceptacja tych subdyscyplin przez środowisko naukowe. (E. Moczuk, *Institucjonalizacja subdyscypliny socjologicznej. Studium instytucjonalizacji socjologii bezpieczeństwa*, [w:] (red.) K. Motyka, R. Stec, *Socjologia administracji in statu nascendi*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2013, s. 157–158).

Omawiając zatem ten wątek zagadnienia należy wskazać, że opracowanie prof. Janusza Mariańskiego spełnia wszystkie kryteria, aby nazwać ją nie tylko monografią z zakresu socjologii, ale także monografią spełniającą podstawy naukowej analizy socjologicznej, posiadającej specyficznie i bardzo trafnie dobraną metodologię analizy naukowej, prezentującej zagadnienia z zakresu historii myśli socjologicznej, a także bardzo szczegółowo zakreślone granice subdyscyplin socjologicznych.

Z wnętrza książki

Na 558 stronach opracowania jest 11 rozdziałów omawiających poszczególnych socjologów, którzy zajmowali się

zagadnieniami socjologii religii, socjologii moralności i katolicką nauką społeczną. Są to ks. prof. Józef Majka, ks. prof. Władysław Piwowski, prof. Maria Ossowska, prof. Edward Ciupak, ks. prof. Joachim Kądziela, ks. prof. Franciszek J. Mazurek, prof. Anna Pawełczyńska, prof. Adam Podgórecki, prof. Jan Szczepański, prof. Jan Turowski, ks. prof. Witold Zdaniewicz. Do tego należy dodać po kilka stron przedmowy, wstępu i posłowie. Analiza statystyczna pozwala stwierdzić, że każdy pojedynczy rozdział zamieszczony w opracowaniu składa się z około 50 stron, co jest dosyć sporo, nawet jak na monografię naukową. Należy przy tym wskazać, że autor opisuje sylwetki naukowe aż 11 profesorów, z których każda z osób zajmuje się innym zakresem analitycznym subdyscypliny, chociaż ich „wspólnym mianownikiem” są właśnie zagadnienia socjologii religii, socjologii moralności i katolickiej nauki społecznej.

Można także wskazać, że autorzy nie tylko skupiają się na tych trzech obszarach badawczych, ale także zajmują się i innymi zagadnieniami, będącymi częścią omawianych subdyscyplin. Jak pokazano wcześniej, dotyczy to takich zagadnień jak: „socjologia religii”, „socjologia moralności”, „katolicka nauka społeczna”, „socjologia duszpasterska”, „socjologia parafii”, „religijność jako przedmiot badań”, „godność ludzka jako kategoria socjologiczna”, „religijność wsi polskiej”, „religijność młodzieży”, „filozofia społeczna”, „społeczny sens życia”, „koncepcja praw człowieka”, „absolutyzm i relatywizm moralny”, „relatywizm cywilizacji technicznej”, „etyka indywidualna i społeczna”, „etyka globalna”, „odrodzenie moralne społeczeństwa”, „sens życia i cierpienia”, „umieranie i śmierć w ujęciu socjologicznym”, personalistyczna koncepcja człowieka”, „socjologia działalności społecznej Kościoła”. I nie wyczerpuje to w żaden sposób zasobów niniejszego opracowania. Encyklopedyczny wręcz układ haseł, jakimi są poszczególni socjologowie, zajmujący się tą tematyką, umieszczeni w porządku chronologicznym, pozwala na wykorzystanie danych biograficznych da-

nych osób w swoich opracowaniach naukowych, bez wyszukiwania informacji o nich w źródłach bibliograficznych, a także na przyporządkowanie nazwiska do danej dziedziny socjologii. I jest to znacząca wartość dodana niniejszego opracowania.

Także istotną kwestią, która nie może „umknąć” przy analizie tej książki jest fakt wykorzystanej literatury przedmiotu. Z konieczności statystycznej można dodać, że w tych 11 rozdziałach poświęconych sylwetkom profesorów, łącznie jest 1030 przypisów, z których zdecydowana większość się nie powtarza. A zatem na jeden rozdział przypada prawie 94 przypisów, co jest na tyle dużo, że można mieć tylko nadzieję, iż inni naukowcy będą w stanie dorównać autorowi w swoich opracowaniach. Świadczy to nie tylko o tym jak ogromną pracę naukową dokonał autor opracowania, a także o jego ogromnym zasobie książek, opracowań i innych materiałach drukowanych, z których może czerpać. Swoją drogą bardzo rzadko zdarzają się skróty „op. cit”, albo „ibidem”, co świadczy o znaczącym zaangażowaniu się autora w kwerendę literatury przedmiotu.

Warto zatem samemu przeczytać to opracowanie i zobaczyć nie tylko świetnie przygotowaną książkę, ale także jej układ, zawartość i wnioski. Można mieć tylko nadzieję, że książka ta zainspiruje innych socjologów do podobnej pracy nad każdą monografią, podreżnikiem, skrypcem, jak i artykułem naukowym.

Odpowiedzi na pytania

Ostatnia część niniejszej recenzji ma odpowiedzieć na pytania, które zostały zaprezentowane w początkowej części recenzji, czyli o czym jest ta książka, jak ją lokować we współczesnej nauce (socjologii), do kogo ona ma być „celowana”, a także jaką ma pełnić rolę we współczesnej nauce (socjologii).

Odpowiedz na pierwsze pytanie, które brzmi o czym jest ta książka, jest w zasadzie pytaniem retorycznym, gdyż cały tekst poświęcony jest temu, aby odpowiedzieć na to pytanie.

Odpowiadając na drugie pytanie, jak ją lokować we współczesnej nauce (socjologii), to można wskazać, że jest to opracowanie, które ze wszech miar zasługuje na wyróżnienie. Jest to książka która porządkuje wiedzę na temat socjologii moralności i religii, a także pozwala dostrzec ewolucję tych zagadnień w polskiej nauce. Myślę, że książka ta winna być na półkach każdego socjologa, nawet takiego, który nie zajmuje się kwestiami moralności, czy religii, tym bardziej, że są tam także wątki z innych subdyscyplin socjologicznych. Dzięki temu istnieje możliwość odświeżenia sobie wiedzy z tych zagadnień, a także dostrzec, że można pisać o zagadnieniach socjologicznych, „lokując się” między historią myśli socjologiczną o zasięgu ogólnym, jak i historią o charakterze monotematycznym.

Odpowiadając na trzecie pytanie, do kogo ona ma być „celowana”, to odpowiedź powinna brzmieć, że do naukowców lub do szeroko rozumianego świata nauki. I nie tylko dlatego, że

jest to doskonale dobrany temat badawczy, że jest ona napisana świetnym, naukowym językiem, że wykorzystana literatura przedmiotu jest doskonale dobrana pod względem merytorycznym, że książka ta może stać się inspiracją do pisania doktoratów, habilitacji, profesur, że autor w żadnym z tych obszarów badawczych nie „poszedł na skróty”. Swoją książką prof. Janusz Mariański pokazuje uczciwość naukową, fascynację nauką, a także pokazuje, jak należy naukę „uprawiać”.

Odpowiadając na ostatnie pytanie, jaką ma pełnić rolę we współczesnej nauce (socjologii), można odpowiedzieć, że ma być podręcznikiem, encyklopedią, leksykonem wiedzy dla każdego, a także podstawowym źródłem tematycznym dla chcących kontynuować dokonania opisywanych autorów.

Podsumowanie

Jestem zdania, że każdy, kto weźmie tę książkę do ręki i ją przeczyta, to będzie przekonany, że nie tylko dostał możli-

wość zapoznania się z dokonaniem wielu polskich uczonych, którzy byli autorytetami naukowymi w zakresie co najmniej dwóch subdyscyplin socjologicznych, czyli socjologii religii i socjologii moralności, ale także, że stykają się z dobrze zaprezentowaną metodologią badań socjologicznych, z historią socjologii w zakresie tych obu socjologii, a także z klasycznym podziałem na socjologię ogólną i szczegółową. Ale nade wszystko, stykają się ze Szkołą Naukową Prof. Janusza Mariańskiego, w sferze socjologii religii i socjologii moralności. Mam nadzieję, że wszyscy będą podzielać taki punkt widzenia, co oznacza, że sami powinni ją wziąć do ręki i przeczytać, bo jest tego warta.

Jestem także przekonany, że książka mogłaby być zatytułowana „Janusza Mariańskiego Szkoła Naukowa socjologii religii i socjologii moralności”, co nie byłoby to w żadnym stopniu nadużyciem.